

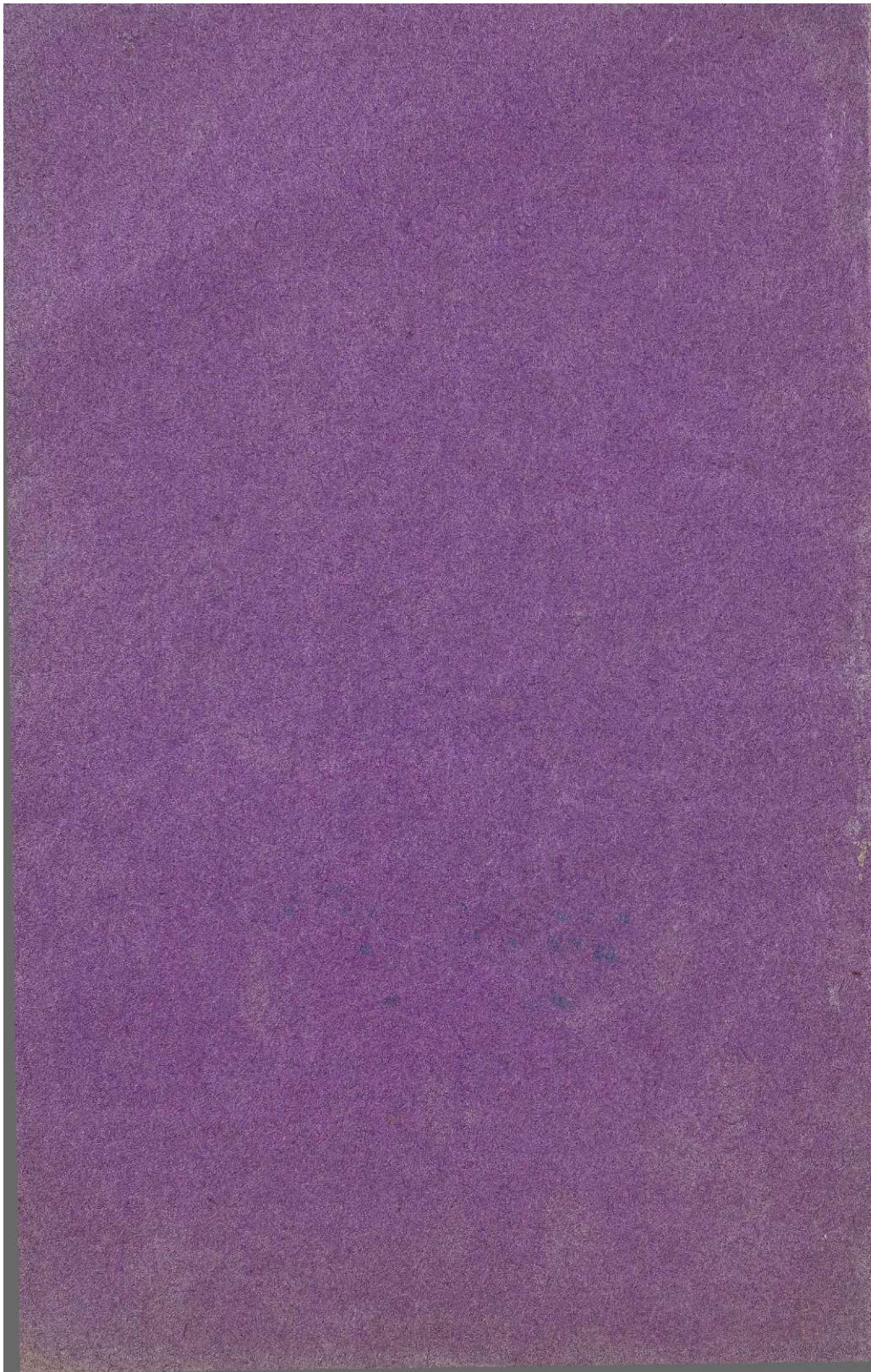


# KOŚCIÓŁ UNICKI

w Chełmszczyźnie.



POZNAŃ            1907.



---

---

---

# Kościół Unicki

w Chełmszczyźnie.

KSIEGOZBIÓR  
Józefa Hajdasa

Nr \_\_\_\_\_

POZNAŃ 1907 r.

---

---

---

C.D.  
Родина  
№ 6075

Jego Excellencyi  
NAJCZCIGODNIEJSZEMU KSIĘDZU BISKUPOWI  
**LIKOWSKIEMU**

Administratorowi Diecezyi Gnieźnieńsko-Poznańskiej

**w dowód najgłębszej czci i wdzięczności**

za najłaskawsze pozwolenie  
korzystania z prac

**Waszej Pasterskiej Mości**

to wypracowanie składa

*AUTOR.*

Jede Exzellenz

WZROSTAJĄCY SIĘ WZROST

# LIKOWSKIEMU

Administracji Państwa

w dowód najświetniejszej czci i wdzięczności

za najjaśniejsze powołanie

korzystania z tego

Wzrost Państwa

do szczęśliwego końca

AUTOR



## w Chelms<sup>^</sup>czyźnie.

Po trzecim rozbiórze Polski, dyecezya Chełmska, dostawszy się pod panowanie .Austrii, używała pełnej swobody religijnej. W r. 1809, gdy Napoleon I utworzył „Księstwo Warszawskie,” do ktorego i Chełmszczyzna wcieloną została. —Administratorem tej Unickiej dyecezyi był ksiądz unita Ferdynand Ciechanowski. Rząd Polski w 1810 r. mianował go biskupem Chełmskim i powołał do Senatu. Po Kongresie Wiedeńskim dyecezya ta przeszła pod panowanie Rosyi. Cesarz Aleksander I dał pełną swobodę wyznania.' Było wówczas w dyecezyi Chełmskiej 517 parafii unickich, 400 księży świeckich, 227,673 unitów, 5 klasztorów męzkich bazylianów.

Z chwilą wstąpienia na tron Mikołaja t

wznowily się straszne prześladowania? Wiary i Kościoła Unitów: Mikołaj I ustanowił w Warszawie osobny wydział dla zarządu spraw Kościoła Unickiego pod przewodnictwem czynownika Muchanowa, polecając, by dobrał sobie ludzi sprzyjających prawosławiu. Muchanow, spełniając wolę cara, nalegał na biskupa unickiego ks. Felicyana Szumborskiego, by pozaprowadzał w cerkwiach unickich ikonostazy, wrota carskie i mszał w 1831 r. W Moskwie wydrukowany. Biskup, pod wpływem ks. Pawła Szymańskiego (prałata kapituły katedralnej Chełmskiej i profesora teologii i akademii Warszawskiej) odmówił. Lecz z drugiej strony ulegając namowom rządu, usunął z oificyalstwa zacnego ks. Halickiego, a przyjął rządowca ks. Hryniewieckiego. Prowincyałem zaś Bazyljanów mianował S. Bilewicza, złych obyczajów. Lud widząc tak zły kierunek, zaczął przyjmować obrządek łaciński. Rząd moskiewski, nie życząc sobie, by Unia przeszła na Lacinizm — przez księcia Paszkiewicza namiestnika Królestwa Polskiego uspokaja, że rząd nie myśli odwozić ich od Unii, bo tolerancya religijna zagwarantowana przez monarchę. A jednocześnie guber-



nator Lubelski Albertów mnożył wciąż na Podlasiu i w Lubelskim cerkwie prawosławne, a księży unickich do prawosławia namawiał.

W cerkwi unickiej katedralnej Hryniewiecki urządził carskie wrota, ale po wsiach nie udało się, bo tak duchowieństwo jak lud zaprotestowali. Zarządzano, by biskup czterech kleryków unitów posłał do prawosławnej akademii w celu kształcenia się. Biskup odmówił. Zatem zabroniono mu posyłać kleryków do akademii Warszawskiej, jak to się dotąd praktykowało. Na profesora języka słowiańskiego przysłano prawosławnego z rozkazem, by mieszkał w gmachu serai-naryjskim. Zaprowadzono szkołę dyaczków (śpiewaków zamiast organów). Wtedy biskup pod wpływem ks. Piotra Szymańskiego nabrał odwagi, ks. Bilewicza zwalił z prowincjalstwa Bazyliańców, a wybrał ks. Dąbrowskiego nieprzychylnego rządowi. Za biskupem odżył kler i lud. Klerycy zakładają stowarzyszenie do wzajemnego utwierdzenia się. W unii i wspierania rodzin po wygnanych kapłanach. Lecz rząd odkrył je i 7 kleryków wypędzono, a 2-ch w żołdacy na Kaukaz zesłano, biskupa zaś wezwano do Peters-

burga, gdzie go w r. 1840 silnie namawiano, by z całą diecezją przyjął prawosławie.

I tu podziałał na Biskupa opiekuńczy dobry duch, ks. Piotr Szymański, bo biskup odezwał się: „prędzej znajdziecie we mnie Jozafata Kuncewicza (męczennika) niż Józefa Siemaszkę (odstępce),” lecz przyobiecał zaprowadzić ikonostasy i carskie wrota. Przed odjazdem z Petersburga r. 1841 dano mu bogaty przybór kościelny i kosztowną mitrę. Szymańskiemu zaś dymisyę z profesorstwa w akademii Warszawskiej.

Biskup dotrzymuje słowa rządowi i okólnikiem z dnia 14/26 Sierpnia 1841 r. zaleca w kościołach unickich zaprowadzić carskie wrota i ikonostasy. Wskutek tego następuje oburzenie ludu, wyrzuty biskupowi zdrady kościoła; wielu bardzo zaprzestaje uczęszczać na nabożeństwa; 25 Lutego 1842 r. przychodzi do biskupa Breve papieża Grzegorza XVI w ostrych wyrazach wyrzucające biskupowi ten fałszywy krok, zmierzający ku zdradzie kościoła jego pieczy powierzonego. Te okoliczności tak wstrząsnęły sumieniem biskupa i tak wzmocniły słabego jego ducha, że okólnikiem własną ręką pi-

sanym z dnia 15 Marca 1844 r. uroczyście i publicznie przyznaje się do winy i odwołuje swój okólnik z dnia 14/26 Sierpnia 1841 r. Ta siła charakteru biskupiego bardzo odżywiła dusze unitów i wywołała nieopisaną radość. Ale też wywołała gniew rządu. Chcieli go zwabić do Warszawy i osadzić w Więzieniu, lecz biskup nie pojechał, bo przewidział. Więc gubernator Albertów obiecuje ludowi zwolnienie od podatków, od wojska, obiecuje nadanie gruntów i serwitutów z majątków hrabiego Zamojskiego, byle tylko do prawosławia przystali, w ten sposób udało mu się kilka parafii oszukać. Ale gorliwi pasterze unicy ostrzegali swe owieczki, by fałszywym obietnicom nie wierzyli: ksiądz Bojarski, proboszcz parafii Babickiej, z ambony wzywał lud, aby nie odstępował wiary, za to, uderzony przez żołnierza kamieniem w głowę, padł trupem. Biskup Felicyan Szumborski pospieszył do zbłąkanych owieczek, prosił ze łzami, by nie opuszczali św. wiary.

Głos pasterza poskutkował, wielu zbłąkanych oświadczyło chęć powrotu do wiary ojców, ale rząd słyszeć już o powrocie do unii nie chciał; a gubernator, wywierając swą zemstę na biskupie, złych

kapłanów karać nie pozwolił, zachęcał ich do prawosławia, a zacnych pasterzy wypędził z dyecezyi, a w r. 1850 osobiście przybył do Chełma, by namówić biskupa do wprowadzenia zmian w liturgii unickiej. Biskup, pchnąwszy stół z zastawionym śniadaniem tak silnie, że się wszystko potłukło, zawołał do gubernatora: „Ja tu jestem naczelnikiem dyecezyi, i mnie i sumieniowi memu Najjaśniejszy Pan powierzył Chełmską dyecezyę, zmuszony więc jestem pożegnać pana i prosić by o mnie zapomniał.” Powiedziawszy to, wyszedł z pokoju, zostawiwszy gubernatora samego. Tego kroku nie zapomniał gubernator, i o ile mógł dokuczał biskupowi tak w stosunkach urzędowych, jak przy poborze kleryków do wojska. Wywiózł na Sybir księdza Nikodema Zielińskiego z Włodawy za to, że na nowo poświęcił swój kościół, jako sprofanowany słuchaniem spowiedzi wojska prawosławnego przez popa. Te dogryzania rządu nie mało się przyczyniły do śmierci biskupa, która nastąpiła 1851 roku.

Po stłumieniu powstania, administratorem unickim Chełmskim został w r. 1864 ksiądz Jan Kaliński, biskup nominat

Dyrektorem spraw religijnych w Warszawie został książe Czerkaskij, tatar\* wróg wszystkiego, co polskie i katolickie. Ten wezwał do Warszawy ks. administratora Kalińskiego i zaproponował: 1) zmianę języka polskiego na ruski w kazaniach ^) zbliżenie obrzędów religijnych unickich do prawosławia, o) usunięcie organów a zaprowadzenie diaczków, 4) kształcenie kleryków w duchu prawosławnym i t. d. Lecz ks. biskup nominat oparł się wszystkim tym żądaniom. Za to pozbawiono ks. Kalińskiego pensyi, a Czerkaskij nie pozwolił wyświęcać ks. Kalińskiego na rzeczywistego biskupa, choć z Rzymu silnie upominano się o to. Lecz to wszystko nie ugięło dzielnego obrońcy unitów i ich pasterza. Wtedy książe Czerkaskij zaczął buntować księży, przedstawiając im: „postawcie się tak, aby nie wy jego (ks. administratora), a on żeby się was bał.” Przez naczelników i żandarmów porozsyłał księżom kazania ruskie, a dla zachęty na każdy powiat po tysiąc rubli, aby, gdy który ksiądz odczyta kazanie po rusku, zaraz mu sto rubli nagrody dano. Nie udał się ten system łapówek, bo duchowieństwo nie przystało. Wtedy Czerkaskij chwyta się

innego podstępu i donosi Biskupowi, że mnóstwo parafii i księży, których wymienia z imienia i nazwiska, żąda, by język polski w kościołach unickich zastąpić ruskim. Biskup wiedział, że to fałsz, ale, by kłamstwo na oczy rzucić Czerkaskiemu, okólnikiem zapytuje ogółu duchowieństwa. Wszyscy jednogłośnie oświadczyli, że doniesienie Czerkaskiego jest najwierutniejszym kłamstwem. Lecz książę tatar gorliwy o ztratę Unii 14/26 Lipca 1864 r. wyjednał „ukaz”<sup>1)</sup> znoszący prawo patronatów prywatnych, by szlachta z gruntu i zasady przychylna Kościołowi nie wybierała proboszczów również przychylnych, a by to prawo przeszło na rząd, by łatwiej parafje unickie zdrajcami obsadzać, 2) aby pomysłniej oszukać i przyciągnąć unitów,, tymże „ukazem” ogłoszono Najwyższą łaskę Monarszą, naznaczającą pieniądze rządowe na potrzeby odnowienia kościołów unickich. Aby w ten sposób okazać troskliwość Monarchy o dobro Unii, oraz że rząd nie myśli o zniesieniu Unii, jak złe języki głoszą. Rzuciwszy Unitom tę fałszywą nadzieję, sądząc, że zgłodnieli chwycą się cuchnącego kaska, Czerkaskij z drugiej strony nie ustawał w prze-

wotnej pracy. Aby księży uczynić<sup>wi^c</sup>e-  
zależnemi od rządu, wyszedł nowy „ukaz”  
z dnia 1.8/30 Czerwca 1866 r. naznacza-  
jący duchowieństwu pensye od 500 do  
500 rs. oraz, że biskupom nie wolno prze-  
nosić lub karać księży bez pozwolenia  
rządu. By zriszczyć seminaryum du-  
chowne unickie w Chełmie, Czerkaskij  
samowolnie wezwał do siebie zacnego  
i gorliwego unitę, księdza Smoleńca, pro-  
fesoru teologii, i odrazu zapytał: „co wy-  
bierasz—Kaługę czy emeryturę”? ks. pro-  
fesor wybrał emeryturę, i w ten tylko  
sposób uniknął zesłania. Chciał usunąć  
i rektora Seminaryum, księdza Szokał-  
skiego, a dać na jego miejsce ks. Kry-  
nickiego, słabej wiary i złych obyczajów.  
Lecz biskup oparł się, więc Czerkaskij  
siłą naznaczył ks. Krynickiego prefektem  
gimnazyum, mówiąc „tak chcę, tak być  
musi"! Profesorowie seminaryum unic-  
kiego w Chełmie zaszczytnie wytrwali  
na swem stanowisku i dopomagali bis-  
kupowi, z wyjątkiem ks. Wójcickiego  
szpiega; to go też wyłączyli ze swego  
grona. Wójcicki udał się ze skargą i  
donosami do Czerkaskiego i archireja  
w Warszawie, a skutek był taki że H/25  
Września 1866 r. biskup Felicyan Szum-

borski, pasterz Unitów, został aresztowany i do Wiatki wywieziony. Gdy go wieziono przez Lublin, gubernator przyobiecował mu wolność, powrót do zarządu swą Chełmską dyecezyą i 10,000 rubli łapówki, byle na prawosławje przeszedł. Rzecz prosta, że biskup wyznawca wiary, ze wzgardą odrzucił tę propozycję; i poszedł na wygnanie. W Październiku stanął w Wiatce, a w miesiąc nagle umarł. Głośno mówiono, że został otruty. Tak więc — męczeńską śmiercią zeszedł z tego świata ostatni biskup Unitów w Chełmskiem, ostatni obrońca Wiary. Do śmierci nie otrzymał święceń biskupich, a został nominałem, bo jak powiedzieliśmy wyżej — ksiązę Czerkaskij do święceń nie dopuścił!

Tego samego dnia, w którym wywieziono biskupa, rząd administratorem dyecezyi Chełmskiej zanominował księdza Józefa Wójcickiego — szpiega i zdrajcę biskupa, i to zanominował swoją rządową tylko mocą, bez upoważnienia biskupa, bez kapituły i bez Ojca Świętego, zatem nominacya taka była nieważną; to też dwaj profesorowie seminaryum Chełmskiego wystąpili z protestem, za co przez żandarmów zostali aresztowani i osa-



dzeni w więzieniu Lubelskiem.

Przeciwko takiemu pogwałceniu praw Kościoła występuje Ojciec Święty Pius IX i w Encyklice z dnia 17 Października 1867 r. nazywa ks. Wójcickiego „intruzem” i mówi: „lecz najboleśniej jest to, że znalazł się ks. Wójcicki, człowiek podejrzaney wiary, który wzgardziwszy karami i cenzurami kościelnemi, nie zważając na straszny sąd Boży, nie lękał się przyjąć zarządu tej Chełmskiej diecezji z rąk władzy świeckiej i wydać różne rozporządzenia, sprzyjając nieszczęsnej dyzunii” i t. d.

Lecz i głos samego Ojca Świętego nie zawsze na złe sumienie oddziała.

Ksiądz Wójcicki rektorem seminarjum unickiego w Chełmie mianuje ks. Hipolita Krynickiego, złego i przewrotnego galicyanina; a jednocześnie ogłasza klerykom, że odtąd tak w wykładach, jak rozmowach, tylko ruski język używanym być może. Dziewięciu kleryków protestujących natychmiast wypędzano i pod dozór policyi oddano. Ks. Wójcicki, wiedząc, że Chełmskie unickie duchowieństwo silnie stoi przy Wierze ojców i nie łatwo da się oszukć, sprowadza z Gałęyi wyrzutki skłonne

do schizmy i tym oddaje urzędy dziekanów. W roku 1867 wszyscy zacni profesorowie seminarium w Chełmie dostają dymisyę, a na ich miejsce powołani z Galicyi tej samej wartości moralnej, co i nowomianowani dziekani. O jednym np. z tych nowych profesorów, o ks. Marcellim Popielu, ks. Wójcicki publicznie się odezwał: „to jest Messyas oddawna w Chełmie oczekiwany”!

Ostatnim czynem przedśmiertnym księcia Czerkaskiego był cyrkularz wydany 51 Stycznia 1867 r., zabraniający księżom unickim odprawiać nabożeństw w kościołach łacińskich i księżom łacińskim w kościołach unickich.

Lud unicki, gdy ksiądz odważył się z ambony mówić po rusku, albo wychodził z kościoła, albo księdza ściągał z ambony. Gdy księża nie intonowali pieśni polskich w kościele, to lud sam śpiewał, a rozpędzony przez kozaków śpiewał na cmentarzu i po drogach. Nie łatwo pozwalał zabierać organy, a nieraz przez kilka dni i nocy zrządu pilnował swej świątyni. Klucze zabierał od księdza i rządowym służalcem oddawać ich nie chciał. Za to gubernator Siedlecki Gromeka nakładał na wsie wysokie kontry-

bueye, nieraz **całemi** tygodniami sownie, kozaków wsie żywić musiały, kazał zabierać cały dobytek, bardzo wielu w więzieniach osadzał, księży wysyłał w głąb Rosyi. W tern smutnem położeniu, duchowieństwo i lud, pamiętając, co Aleksander II, gdy przyjechali dziękować za uwłaszczenie, Wyrzekł: „daję wam moje cesarskie słowo, że nie pozwolę nikomu naruszyć wiary waszej/' podaje prośbę do cesarza, by usunął ks. Wójcickiego. W odpowiedzi na tę prośbę jednych skazano na areszt, a drugich osadzono na 4 miesiące W więzieniu, a jak im tam dobrze było, służy dowód, że wkrótce po odzyskaniu wolności kilku umarło. Lecz z tej prośby rząd powziął przekonanie, że lud jeszcze silnie stoi przy wierze ojców swoich, i że ks. Wójcicki nie dość energicznie bierze się do zruszczenia, więc ks. Wójcickiego zwolnił z administracyi dyecezyą, dawszy mu 3,000 rs. pensyi rocznej. A na jego miejsce zawezwał z Galicyi naczelnika świętojuroców, ks. Michała Kuziemskiego. Ten 25 Października 1868 r. wydaje do duchowieństwa unickiego okólnik, przypominający wszystkie *rozporządzenia* ks. Wójcickiego, kładzie nacisk, aby w kazaniach

i pieśniach tylko języka ruskiego używać, by organy znieść a śpiew zaprowadzić. 23 Czerwca 1869 r. wydaje okólnik do duchowieństwa i odezwę do biskupa Lubelskiego, aby zabronił księżom Rzymsko-Katolickim wpisywać unitów do bractwa Różańca i Szkaplerza Św., które w unickich kościołach już zostały zniesione. Pomimo takich dowodów ze strony ks. Kuziemskiego działania na korzyść prawosławia, rząd uważając jego działalność za zbyt powolną, 1871 r. zwalnia go z zarządu dyecezyą, a ustanawia onego „Messyasza dawno oczekiwanego w Chełmie” księdza Marcellego Popiela. Ten „Messyasz” oddawna nosił się jak pop w sukni długiej i szerokiej, z brodą i długimi włosami. Wy mówił sobie w Petersburgu zupełną swobodę działania i nieograniczoną pomoc wojska. Sprowadza mnóstwo księży unickich z Galicyi i tym oddaje wakujące godności i probostwa \*) Do wyświęcenia kleryków zaprosił prawosławnego biskupa

**\*) Potem Wszyscy na schizmę przeszli i wyjątkiem jednego ks. Piaseckiego.**

Józefa Sokolskiego, \*) lecz klerycy nie chcieli z rąk jego przyjąć święceń. Popiel na pierwszy raz ustąpił. Lecz za drugą razą pogroził, że pójdą w żołdacy. Odtąd już Sokolski święcił w Chełmie, lecz w przysiędze omijano wierność Stolicy Apostolskiej. W ten sposób wyświęcono przeszło 100 księży. Tym Popiel zaraz dawał książki liturgiczne prawosławne, nakazując tylko podług nich nabożeństwa odprawiać. W kościele katedralnym w Chełmie sam nabożeństwo po rusku zaprowadził. Ołtarz Ś-go Józefa kazał usunąć z kościoła, Dziekanom polecił, by w dekanatach zaprowadzili obrządek ruski, ośmiu dziekanów opornych do więzienia wtrącono, trzech przeszło na prawosławie, a jeden samobójstwem skończył. Księży parafialnych oporszych skazywano na kary pieniężne, degradowano na wikaryat lub wypędzano i wywożono. By księża nie

Ten W r. 1860 będąc biskupem prawosławnym, z pewną liczbą ludu i popóIV przeszedł do Unii. W Rzymie z rąk Piusa IX otrzymał święcenia biskupie. A potem znowu przeszedł do prawosławia i mieszkał w klasztorze W Kijowie.

zjeżdżali się na Wspólne narady lub podtrzymywanie ducha w narodzie, wychodzi rozkaz gubernatora, że bez paszportu rządowego nie wolno księdzu wydalić się z granic parafii. W r. 1872 czterech zacnych księży unitów Wraz z rodzinami pod strażą wywieziono do Galicyi.

A jednak pomimo tej srogości rządu i nikczemności samozwańców duchownych, lud trzymał się wiary. Księży z ruskiem nabożeństwem wywoził z parafii lub do kościoła nie chodził. Za to spotykały ich kontrybucye pieniężne po 400 rs. i więcej na gromadę, a co gorsza, że do ściągania kontrybucyj przysyłano wojsko; żołdacy rapowali dobytek, bezczęścili żony i córki; lecz lud unicki złamać się nie dał.

Do rozstrzygnięcia kwestyi> czy zaraz wprowadzić obrządek prawosławny do kościołów unickich r. 1873 zasiadła rada W Petersburgu, na której cesarz zadecydował, „wykonać.” Wskutku tego wychodzi okólnik Popiela, by od 1/15 Stycznia 1874 r. we wszystkich kościołach unickich zaprowadzić nabożeństwa prawosławne.

Okólnik wywołał rozpacz i oburzenie duchowieństwa i ludu, więc księży wez-

wano do Chełma: opornych pozbawiono natychmiast posady, innych osadzano w cytadeli Warszawskiej lub w zwykłym Więzieniu w Lublinie, Siedlcach, Piaskach, Iłży, Zamościu i Sandomierzu, gdzie ilu pomieścić się mogło, innych etapem, pieczo, razem ze zbrodniarzami wysyłano w głąb Rosyi, inni wreszcie uciekli za granicę.

Lud schodził się po lasach i radzi\* i przysięgał sobie, że wiary nie odstąpią; schodził się po lasach, bo po wsiach wojsko pilnowało i bagnetami nie pozwalało, by radzono.

Nie obeszło się bez krwawych i męczeńskich zajęć, a krew ta męczenników, jak krew Abła sprawiedliwego, nie przestanie wołać do Boga o sprawiedliwość i zmiłowanie.

W Drelowie 5/17 Stycznia 1874 r. lud wyprowadził z kościoła księdza za to, że po rusku nabożeństwo odprawiał, ksiądz odstępca, wezwał wojsko. Oficer wezwał lud by oddali klucze od kościoła (które po wyprowadzeniu księdza zabrali) lud odmówił wydania kluczy i przyjęcia apostaty, wtedy wojsko przypuściło atak i uderzyło na lud białą bronią, chcąc rozpedzić gromadę od kościoła. Lecz unici

stawili silny opór, wobec czego wojsko zmuszonym było odstąpić. Rząd natychmiast wysłał depeszę do Petersburga z zapytaniem co robić? Nadeszła odpowiedź: „perebit' wsiech.” Oficer rozkazał dać ognia ślepymi ładunkami. Salwa poszła, a unicy, widząc, że nikomu nic się nie stało, zawołali „strzelaj naprawdę, bo jesteśmy gotowi umrzeć za wiarę.” Posypały się kule, pięciu unitów od razu trupem legło, a kilkudziesięciu silniej lub słabiej raniono, reszta poczęła uciekać\* puszczono za nimi wojsko, bito ich bez litości, wielu po bolesnej tej biczownicy słabszych do kozy, a silniejszych do więzienia odwieziono. A z kościołem — ca sami chcieli to zrobili.

W Pratulinie proboszcz wierny Unii\* już siedział w więzieniu. Ksiądz Popiel zarząd parafifoddał księdzu z Knyszewa% który po rusku nabożeństwa odprawiał. Parafianie Pratuinińscy zamknęli kościół a klucze wrzucili do studni. — Wobec tego ks. Urban z Knyszewa, nie mógł objąć parafii Praterbińskiej, więc jako rządowiec udał się pod opiekę rządu, a gubernator polecił naczelnikowi powiatu, by uspokoił Pratuinińskich parafian. Przyjechał więc rcczelnik, śliczr.em.



słówkami łapał na wędkę prawosławia, lecz parafianie unicy Pratułina jak mur stali przy wierze ojców swoich. A był tam jeden chłop unita Pikuła, który nie jednokrotnie, a setki krotnie stawał przed „naczalstwem” i mówił „temuż naczalstwu” „ja uniat; nie hoczu zagłady Unitów, a hoczu byt<sup>1</sup> wiernym prestołu i Wierze otcow moich.” Na tych słowach „wiernym prestołu” zasadzając się pan Naczelnik, wezwał onego Pikułę, jaka była międ&y nimi rozmowa, to ostateczny sąd Boski wyjaśni. Ja marny i najmarniejszy dziejopisarz — sługa prawdy, piszę tylko prawdę.

Otóż po tej sekretnej rozmowie, Pan Naczelnik przyzywał wszystkich parafian Knyszewa i oznajmił im „wobec protestu waszego przyjęcia prawosławia, czy zgadzacie się na to, co wam Pikuła powie? Nastąpił jednogłośny okrzyk „zgadzamy się.” — Przyzwano Pikułę i rozkazano mu mówić; a on posłuszny woli rządu i wierze ojców swoich odezwał się w te słowa: „Chciałeś, panie naczelniku, ^ibym nauczył lud jak ma postępować. Spełniam twą wolę i mówię jasno, że dla nas wszystkich jedna jest tylko myśl — trzymać się silnie naszej Wiary, co-

kolwiek z nami zrobicie, o to nie dbamy.\  
Powiedziawszy to, wyjął krzyżyk zawieszony na piersiach, ukląkł i wszyscy poklękali i Wraz z ludem głośno mówili:  
„Przysięgam na moje siwe włosy, na zbawienie duszy, jak pragnę Boga oglądać przy skonaniu, tak nie odstąpię od naszej świętej wiary i żaden z moich sąsiadów tego uczynić nie powinien.”  
Pikułę natychmiast związano i odstawiono do więzienia; ale naczelnik z niczem odjechał. Gubernator przysłał nowy oddział wojska pod dowództwem łutra Szejna. Ten wezwał lud by był posłusznym woli carskiej, bo inaczej strzelać będzie. „Gotowi jesteśmy umrzeć za wiarę” odpowiedzieli. Szejn bohater nad bezbronnym ludem, starcami, niewiastami i dziećmi, rozkazał żołdactwu dać ogień plutowy, co słysząc lud, wznosił oczy i ręce w niebo i począł śpiewać „Święty Boże, Święty mocny, Święty a nieśmiertelny zmiłuj się nad nami!”— a ogień trwał i śpiew trwał, trupy padały, ranni jęczeli „Święty Boże,” krew, łzy, jęki rannych, płacz modlących się, huk karabinów f dusze zabitych męczenników połączone w jeden wieniec wzniosły się wysoko, wysoko — aż do stóp tronu Bożego. Ten

wieniec był i jest radością nieba, a przykładem dla ziemi. Trupem padło 9, a 4-ch z ran w kilka godzin umarło, przeszło 60 odniosło lżejsze rany. Ciała zamordowanych męczenników wiary, cały dzień leżały na cmentarzu przy kościele, bo wojsko, by przestraszyć tym widokiem, nie pozwoliło chować. Matka zabitego Onufrego Wasiluka, rzuciła się z jękiem serdecznym na zwłoki syna, bo której że matce serce się nie kraje na widok śmierci dziecka? ale bohaterska żona Onufrego podniosła matkę i wyrzekła te - wiekopomne słowa: „nie płacz matko straty syna, jak ja nie płaczę straty męża, boć on nie za zbrodnię zabity, owszem cieszymy się że poległ za wiarę.” W innej parafii spędzono lud na zamrznięty staw i zapytano czy przyjmują dobrowolnie prawosławie? Odrzekli „przy wierze ojców zostać chcemy” wtedy podcięto dookoła lód, a męczennicy wszyscy utonęli!

Ze śmiercią namiestnika Berga przycichło prześladowanie unitów, bo już cały świat począł sarkać na to rozbestwienie.

Za następcy Berga - Kotzebuego, który wezwał do siebie unitów, domagali się posłuchania u cesarza oraz prosili

najsilniej o pozwolenie jechania do Rzymu, przyrzekając najsolennie, że jeżeli ta zmiana obrzędu religijnego jest zgodną z wolą Ojca Św., to ją wszyscy unicy z największą chęcią przyjmą. Lecz Kotzebue do Cesarza nie dopuścił, a obiecał sam ich prośbę przedstawić; a czując coby unitom Ojciec Św. powiedział, do Rzymu jechać stanowczo zabronił. Powziąwszy przekonanie z onej deputacyi unitów, że silnie stoją przy wierze ojców, posłanowił złamać tę siłę wiary: więc do miasteczek i wiosek, które wyraźnie odrzuciły zmianę obrządku, posyłał wojsko z rozkazem, by je mieszkańcy żywili i kwatery dawali, nakładał po 1000 rs. kontrybucyi, a gdy nie byli w możności żywić wojska lub spłacić kontrybucyi, to zabierano bydło, pościel, ubranie i sprzęty domowe, a nieraz i obrazy, tak że tylko gołe i odrapane ściany pozostały. Kto z unitów bronił się lub prosił, bito go nachajkami. W Polubiczach, gdy gospodarzawi ostatek kapusty, którą się żywił z dziećmi, wojsko zabierało, a on ze łzami upadał do nóg żołnierzom i błagał, by mu choć garniec dla dzieci zostawili, to go wywlekli na podwórze i dali pięćdziesiąt batów!

Ucisk, prześladowanie i pastwienie się nad unitami doszły do tego stopnia, że całymi wsiami w nocy uciekali do lasów. i na ciężkich mrozach w Styczniu i Lutym woleli pod gołym niebem w lesie, niż we własnych domach mieszkać razem ze zbydlęconymi żołnierzami.

Unitów, mających głos i wzięcie u ludu, dniem i nocą łapali i pakowali do więzień w Siedlcach, Białej i Radzynie, aż przepelnione były te więzienia wyznawcami wiary.

W parafii Horbów mieszkał z żoną i dwojgiem dzieci: cztero letnim i dwumiesięcznym synkiem; biedny bo dwumorgowiec Unita Józef Koniszewski, który nie chcąc by prawosławny pop chrzcii jego drugie dziecko, sam ochrzcił je z Wody. Wójt miejscowy dowiedział się o tem, więc dał rozkaz przyniesienia dziecka do cerkwi prawosławnej na „świętoje kreszczeniye”. Ojciec nie usłuchał. Wójt nałożył karę na pierwszy dzień 30 kopiejek. Ojciec dziecka nie dostawił, więc karę powiększono na 75 kop., w trzecim dniuznaczono 1,50 kop. i tak co dzień podwajano karę. Sfantowano mu wszystko, co miał, a karę swoją drogą pomnażano. W tein stra-

sznem położeniu Józef Koni-szewski, nie chcąc dziecięcia swego dać popowi do ochrzzczenia, i nie będąc w stanie płacić dublowanej co dzień kary, namówił się z żoną również kochającą swą Wiarę i postanowili wzajemnie wyrzec się ziemskiej miłości, gruntu i dzieci, a Bogu całopalną ofiarę złożyć. Obesłał więc swą żonę i dzieci słomą w stodole własnej, a podpaliwszy ten stos wierny wierze ojców, sam się na wierzchu położył. A tę ofiarę całopalną Bóg Sprawiedliwy przyjął w nocy z dnia 10 na 11 Grudnia 1879 r., boć Józef Koniszewski ofiarując się Bogu, wymiar sprawiedliwości temuż wszechpotężnemu Bogu pozostawił. Oficer wojsk rosyjskich z Białej, Gubaniew, gdy przybył na którąkolwiek wieś, spędzał żołnierzami wszystkich mieszkańców, a wybrawszy sobie jednego z nich pytał: „czy przystajecie na prawosławne nabożeństwo”? Gdy która wieś odmówiła, kazał bić nachajkami aż do zemdlenia, a wszyscy mieszkańcy tej wsi unicy musieli pa-trzeć na tę katorgę.

W Lipcu 1864 r. unicy dowiedziawszy się że cesarz Aleksander II będzie przejeżdżał przez Warszawę, postanowili drogą legalną udać się do stóp tronu z naj-

pokorniejszą prośbą pozwolenia wyznawać wiarę ojców. Lecz rząd paszportów im nie dał, a przytem obstawił wszystkie drogi tak, żeby nikt nie mógł się dostać do cesarza. Jednak unicy poradzili sobie. wybrali najsprytniejszych z pomiędzy siebie i tym w kilkunastu egzemplarzach jednobrzmiących oddali prośbę do monarchy. Czternastu rząd złapał z prośbami, ale reszta szczęśliwie dostała się do Warszawy i prośbę do rąk samemu cesarzowi oddała. Radowali się unicy, bo im cesarz przyobiecał zadość uczynić. Lecz wkrótce przekonali się, że radość ich była radością dzieci nad mydlaną bańką, bo przyszła od Kotzebuego odpowiedź, że prośba ich nie może być uwzględnioną oraz by przeszli do prawosławnego obrządku. Tak więc rozchwiała się ostatnia nadzieja unitów ze strony tronu. Ale jako wierni, Stolicy Ś-tej Apostolskiej, prócz prośby do cesarza, odnieśli się i do Ojca Św. Obrońca i miłośnik uciśnionych papież, Pius IX nie zawiódł nieszczęśliwych unitów, a pod dniem 15 Maja 1874 roku wydał Encyklikę do biskupów unickich w Galicyi, potępiającą wszystko co dwaj intruzi samozwańcy X. Wójcicki i X. Podiel w liturgii zmie-

niii. Zachęca Ojciec Św. unitów by wytrwali w prześladowaniu, duchem proroczym przepowiada niedaleki koniec ich cierpień, a na wzmocnienie ducha przysła relikwie Św. Józefata. Pełne miłości i współbolesci słowa Ojca Św. podniosły strapionych unitów. Encyklikę tę popotajemnie tysiącami sprowadzali z Galicyi i odczytywali, chowając ją troskliwie przed czujnym okiem rządu. Ponieważ prawie wszystkie kościoły były zarażone prawosławiem, więc przy tych relikwiach lud się zbierał, modlił i ze łzami wzywał opieki Św. Józefata.

Unici przekonawszy się, że rząd morduje ich, bezcześci, obdziera i krzywdzi za Wyrzucanie zmoskwiczonych księży, zaprzestali apostatów szykanować, a tem samem wytrącili z rąk rządu pozorny dowód do prześladowania. To się rządowi nie podobało, bo czuł, że pod tą pokrywą bierności tern większa siła się rodzi. "Wysła więc po całej Chełmszczyźnie emisaryuszów — szpiegów dobrze mówiących po polsku, którzy udając polaków z Galicyi — buntowali unitów, by się ostro wzięli do zmoskwiczonych księży, to ich zmusi po unicku odprawiać nabożeństwa, Ztęsknieni unici za nabożeń-



stwem—uwierzyli. W wielu parafiach porzucił zdraoskwiczonych księży, ikony, stazy poniszczył, a dzwonki i księgi unickiej liturgii pownosił do kościołów.

To była woda na młyn moskiewski. Natychmiast wojsko do tych parafii powracało i zaczęły się nowe katowania, kontrybucye, więzienia i Sybir. Kobiety rozbierano do naga i wtedy bito batami. Wśród dzikiego urągowiska rozbestwionego wojska. A ile było przy tem gwałtów, to Bóg na ostatecznym sądzie odkryje.

Naczelnik powiatu Siedleckiego Kalinski, całą wieś Czolonyje przy dwudziestu stopniach mrozu kazał kozakom wypędzić w pole i trzymał ich wszystkich starców, kobiety, panny i dzieci przez całą dobę, potem puścił do domów, a za nimi żołnierzy kozaków puścił mówiąc poufnie „pohulajcie bratcy z nimi.” Taki czyn przedstawiciela rządu, musi bezustanku wołać do Boga o pomstę.

W tomarach i Rudnie kilku unitów włościan na śmierć batami zabito.

W Dołgorodach zmoskwiczony ksiądz unicki wyrzucili. Przyszło do wsi Wojsko z rozkazem, by wieś im dała kwatery i życie i by nie opuszczali wsi do-

póki przysłanego z Galicyi odstępcy księdza nie przyjmą i na prawosławny obrządek nie przystaną. Dołhorodzanie całą potęgą duszy i serca stali przy wierze ojców swoich i nikt odstępcą nie chciał zostać, wtedy naczelnik kazał kozakom, by wszystkich mężczyzn wyprowadzili w pole i bić nahajkami dopóty, aż na zmianę obrządku przystaną. Bito więc bez miłosierdzia, krew strumieniami się lała, ciało kawałkami odpadało, kości z ran wyglądały, bezprzytomnych przynosili kozacy do stołu, przy którym siedział naczelnik i spisywano protokół, że „dobrowolnie przystajemy na obrządek prawosławny”.

W Kodniu przez trzy tygodnie żołdactwo, mając nadaną swobodę, znieważało mieszczan, bezcześciło ich żony i córki, dopóki nie ściągnęło 6250 rs. najniesłuszniej kontrybucyj.

Jeżeli choć dwóch unitów znalazło się zdrajcami, którzy w danej parafii hańbiąc ją, oświadczyli rządowi przyjęcie prawosławia, to „naczalstwo” natychmiast całą tę parafję wpisywało jako prawoczną, Opornych zaś pakowano do więzienia lub wywożono na Sybir. \*)

\*) Ksiądz Arcyciskup Rzyrsko-Kałoński z Petersburgu hoiowski powiedział „gdyby

Pod wpływem obietnic ze strony rządu (których nie dotrzymali) gróźb, nahałek, katongi: wiele parafii unickich przyjęło pozorne prawosławie. Boć trudno im było opierać się, gdy oficer, przyjechawszy do wsi w celu skłonienia do schizmy, kazał przyprowadzić krowę z obory pierwszego lepszego unity, podrzynał żyły bydlęcia, a gdy bydle w przedśmiertnym skonaniu ryczało, to on oficer mówił: „tak wam wszystkim będzie”; tak działo się we wsi Koryszynce, powiatu Białskiego.

W Łomazach, gdy unicy żadną miarą nie chcieli odstąpić od swej wiary, to naczelnicy powiatowi, Aleszko i Gubieniew rozkazali kozakom spędzić wszystkich mieszkańców w pole, oddzielić mężczyzn od kobiet, kobiety i panny zamknięto w stajni kozackiej, a mężczyzn zapytali: „przyjmujecie prawosławie”? Odpowiedzieli: „wiarę ojców naszych wyznawamy”; wtedy oni naczelnicy zawołali

na każdej mogile zesłanych pniaków i unitów postawić krzyż, to te krzyże dowodem by były, że Sjberya już oddawna przez krew i cierpienie męczenników i wyznawców wiary—stała się Rzymско-Katoicka”.

do kozaków: „marsz w koniuszniu i dzielajcie z żenszczinami, czto hotitie”. Rozpacz mężów i ojców zmuszonych patrzeć na gwałcenie ich żon i córek, a nie mogących ich wyrwać z objęć dzikich potworów, jak tylko za cenę wyparcia się wiary, podpisali podłą deklarację, że przyjmują prawosławie „dobrowolnie i bez; przymusu.

Krew się ścina w żyłach, serce boleść ściska, i piszącemu pióro wypada z ręki, zastanawiając się nad tem morderstwem unitów.

Gubernator Siedlecki Gromeka, rozkazał wójtom przysłać do Biały na 12/24 Stycznia 1875 roku po trzech włościan z każdej parafii, chcąc podstępem zmusić unitów do prawosławia. Wezwany też był i prawosławny arcybiskup z Warszawy Ioannicyusz, lecz ten widząc gwałtem przyciąganych do kościoła w Biały unitów, słysząc ich jęki serdeczne i widząc ich łzy, serdecznie zabołał nad nieszczęsnem położeniem unitów, a podszedłszy do nich, odezwał się: „wy prawdziwie męczennicy jesteście.” A do obecnych księży odstępców wyrzekł: „gdy da Bóg, że ta sprawa się skończy, to ja was wsiech swołoczej Gałicyj-

skich peregoniu." Czy to były serdeczne słowa czy też kłamstwo—to przyszłość osądzi. Podłość do czasu zwyciężyła. Całą Unię przepisano na prawosławie, a ksiądz administrator dyecezyi Chełmskiej Popie! dnia 18 Lutego 1875 r. uroczyście przyjął prawosławie, zaręczając i za pozostałych unitów. Tak więc Unija, która tyle krwi wylała, tyle męczeństwa wycierpiała — została zagładzoną. Lecz tylko wobec ludzi, boć łzy, krew i rany unitów musiały wywołać sprawiedliwość Boga. A dowodem Ukaz Cesarza Mikołaja II o tolerancyi religijnej. Przeszło uwieście tysiące dawnych unitów wróciło na łono wiary Rzymsko-Katolickiej.

Siły ducha żadna ziemską władza nie może skrępować. Dla tego też, by Was bracia Unici podtrzymać w nowo-czekających Was przejściach, podnoszę mój marny głos do Was i błagam na rany Chrystusa, na krew Waszego patrona Św. Józefata, nie dajcie się oszukiwać tym, którzy chodzą po Waszych wsiach, obiecują Wam ziemię, (na księżycu) zbierają podpisy do cesarza, że chcecie być prawosławnymi. Ojcowie Wasi, a i Wy starsi pamiętacie tego kleryka, któregoście nazywali „rózyczką”, a

który Wam Unitom od roku 1873 duża  
wyrządził przysług w ówczesnem Waszem  
położeniu. Ten sam kleryk, a dziś  
stary już kapłan wzywa Was bracia Uni-  
ci, byście nie upadali na duchu, byście  
pozostali wiernymi Matce naszej Pol-  
sce i Kościołowi Rzymsko-Katolickiemu.  
Bądźcie mężni i wytrwali, a Święty jó-  
zefat Koncewicz Wasz Patron wyprosi  
Wam zmiłowanie Wszechmocnego Boga,



